GAZETA LWOWSKA.

Poniedziałek **Nro. 60.** **22. maja 1848.**

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12. kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr 36 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w połkolumnie (drukiem garment) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Galicya. Lwów d. 17. maja. JCKMość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 13. kwietnia r. b. zarządcy gal. kameralnego państwa Drohobyckiego p. Józefowi Micewskiemu nadać tytuł radzcy cesarskiego z uwolnieniem od taxy.

Sprawy krajowe.

— Z Wiednia. —

Austrya. Dziennik urzędowy w Gazecie Wiedeńskiej z d. 16. maja. W postanowieniu osobnego ministeryum dla agrykultury, przemysłowości i handlu zawarty jest zamiar poświęcić tym tak ważnym gałęziom narodowej pomyślności tą a staranność, pod jaką się one istotnie podźwignąć mogą. Minister uorganizował już departament dla handlu zagranicznego i departament dla handlu wewnętrznego i przemysłowości, a dla agrykultury przeznaczył departament osobny; zajmuje się on z największą troskliwością korzystaniem z wszystkich sił, by w tych przykrych stosunkach, w jakich się rolnictwo, przemysłowość i handel znajdują, przy braku stosownych ustaw najnaglejszym wymaganiom zadość uczynić. Minister spodziewa się po żywym patryotyzmie mieszkańców Austryi, po zdrowym rozumie wielu znamienitych negocyantów, że w rozwijaniu mądrych i stosownych ustaw znajdzie owe szczere wsparcie, które się do utrwalenia uzyskanego wysokiego stanowiska narodu w kulturze, bogactwie i wewnętrznej wielkości przyczynić może.

Zamiarem ministra jest urzeczywiścić wielkie te korzyści bezwarunkowem obwieszczaniem wszelkich wypadków, bo jasne uznanie nieszczęścia jest już do połowy odbytą drogą dla zapobieżenia mu. Publiczna opinia zgłębiająca wewnętrzny stan agrykultury, industryi i handlu, równie jak i współdziałanie wielu niezawisłych osób prywatnych bez domagania się nagrody, powinnyby wspierać legislaryjne uchwały ministra, który jak największą staranność poświęca rozpoznawaniu wszystkich stosunków przemysłowych i w usunięciu wszelkiej rozwlekłej i zabierającej czas biurokratycznej formy uznaje ważne ułatwienie wszelkich do tego zmierzających interesów.

Wyrzeczone zaprowadzenie izb handlowych, które na wzór izby handlowej w Tryeście, istnieć będą nietylko w Wiedniu, Pradze i Bernie, ale nawet w innych prowincyach i ze

względem na potrzeby w najrozmaitszych obwodach, przyłoży się znacznie do usunięcia z największym pośpiechem wszelkich niedogodności i wydania najstosowniejszych rozporządzeń. Spółdziałanie ich przy zupełnej zmianie całej administracyi, przy układaniu całkiem nowych ustaw, jakich wymaga rolnictwo, przemysł i handel, przyczyni się znacznie do tego, że ministeryum w regularnym toku spraw pomimo bardzo burzliwego czasu nie da żadnej przerwie nastąpić i bez zwłoki udzieli pomocy tam, gdzie takowa nagle potrzebną się okaże.

Dziennik urzędowy w Gazecie Wiedeńskiej z d. 17. maja. Ministeryum nadesłało nam właśnie teraz następujące uwiadomienie: Ponawiane deputacye żądały po zgromadzonej radzie ministrów, aby cofnęła dzienny rozkaz naczelnego komendanta gwardyi narodowej nakazujący rozwiązać się politycznemu jej komitetowi, namieniona jednak rada nie upatrując konieczności przychylenia się temu żądaniu, zatwierdziła tę decyzyę z dodatkiem, iż widząc, że gwardya narodowa nie pokłada w niej zaufania, więc złoży swą posadę w ręce Jego ces. Mości. Oświadczenie to przyjęto z wielkiem nieukontentowaniem i odpowiedziano, że publiczny porządek i spokój narażone są na niebezpieczeństwo i że ostatecznych kroków obawiać się należy. Również niepokojące wiadomości odebrali ministrowie o kierunku i panującej sympatyi dla przedłożonego żądania, tudzież o środkach stawienia oporu manifestacyom wzburzonego ludu. Stosunki te wymagały tem większej rozwagi, ileże tysiące robotników przybyło do miasta, po których się można było obawiać gwałtownych kroków. W takim składzie rzeczy poczytali sobie ministrowie za najświętszą powinność, pomijając wszelkie osobiste względy, mieć baczność przedewszystkiem na zabespieczenie tronu, dynastyi i jedności monarchii. Te powinności nakazały im ponieść wielką ofiarę dla odwrócenia większego nieszczęścia.

Odwołali wydany dzienny rozkaz, zapewnili nakazane już przez Jego ces. Mość spólne obsadzenie miejskich bram i straży zamkowej wojskiem z gwardyą narodową, i przyzwolili, aby wojsko tylko na przypadek nagłego niebezpieczeństwa, gdy gwardya narodowa sama o to prosić będzie, przywoływano. Ale przyzwolenia nie były dostateczne do uspokojenia wzburzonego stanu umysłów. Zażądano uregulowania konstytucyi przez konstytujący sejm, oświadczając, że tylko przez tę koncesyę można będzie spokój utrzymać. Ministrowie powołani ochraniać przedewszystkiem uświęconą osobę Jego ces. Mości, konstytucyjny tron i wielce zagrożone bezpieczeństwo stolicy, a oraz wzmacniać to przekonanie, że monarcha skłonny jest do każdego z ogólnem dobrem zgadzającego się przyzwolenia, wzięli na siebie odpowiedzialność zaproponować Jego ces. Mości, aby pierwszy sejm ogłosił konstytującym, i żeby wybory nań ograniczył na jednę izbę, przezco na ten raz odpadają postanowione dla senatu sposoby wyboru, a prowizoryczna ustawa o wyborach będzie wzięta na nowo pod rozwagę. Lubo ministrowie nie uchylają od odpowiedzialności za te rozporządzenia, wszakże czują, że te wypadki zwichnęły siłę i środki, któremi służąc koronie, oni sami podporą dla niej stać by się mogli.

Dlatego powinność włożyła na nich nieodzowną konieczność złożyć w ręce Jego ces. Mości poruczone im ministerya, aby Monarcha był w stanie otoczyć się radzcami, których publiczność powszechnem i silnem swojem zaufaniem popiera.

Hiszpania.

Pr. St. Anzeiger z d. 16. b. m. pisze: Z Madrytu, 7. maja. Dzisiaj zrana zaszło małe powstanie. Wczorajszego wieczora wydalono kilka osób znanych z ultra-liberalnego sposobu myślenia i to było powodem do wielkiego wzburzenia umysłów. Na *plaza major* zgromadziły się wielkie tłumy ludu uzbrojonego, do których się przyłączyli podoficerowie i żołnierze pułku »Espana,« tudzież kilku pensyonowanych oficerów, i ci dowodzili. Wojsko zajęło izbę deputowanych i inne publiczne zabudowania, wytoczono działa i przyszło do zaciętej walki na *plaza major*, przy której zabito i zraniono 60 osób. Kilku jednak oficerom z pułku »Espana« udało się żołnierzy, którzy przeszli do powstańców, nawrócić do obowiązku. O godz. 9 było powstanie przytłumione. Aresztowano wielu mieszczan. Jenerał-kapitan Fulgosio jest ciężko ranny, także kilku innych oficerów sztabowych otrzymali blizny. Jenerał Narvaez był jeden z pierwszych, który atakowył powstańców. Madryt ogłoszono w stan oblężenia, a dowództwo oddano jenerałowi Pezuela. Nikt nie śmie bez pozwolenia szefa politycznego opuszczać miasto. Postanowiono natychmiast sąd wojenny. Liczba powstańców ma nie więcej wynosić nad 300. Najznakomitsi mieszkańcy stolicy podali adres do Królowej, która popołudniu ogłosić kazała, iż przyjmie każdego, ktoby sobie tego życzył.

Francya.

*Z Paryża 12. Maja. Na wczorajszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego odczytał Vivien sprawozdanie komisyi regulacyjnéj i przedłożył plan przez nią wypracowany. Przystąpiono natychmiast do roztrząśnienia artykułów tego planu. Piérwsza część tycząca się wewnętrznéj policyi zgromadzenia zawiéra siedm artykułów; część zaś druga regulująca postępowanie podczas rozpraw obejmuje 15 artykułów. Wszystkie przyjęto. Treść ich następująca: Część I. Art. 1. Policyję zgromadzenia będzie wykonywać prezydent w jej imieniu. Art. 2. Żaden obcy nie śmie pod żadnym pozorem wejść do sali, gdzie się odbywa posiedzenie zgromadzenia. Art. 3. Podczas całego posiedzenia mają osoby znajdujące się na trybunach siedzieć z okrytą głową i w milczeniu. 4. Każdy dający oznaki przyzwolenia lub nieukontentowania będzie natychmiast wydalonym przez odźwiernych postanowionych do utrzymywania porządku na trybunach. 5. Każdy przeszkadzający obradom będzie niezwłocznie stawiony przed odpowiednią zwierzchność, jeżeli jest powód do tego. Art. 6. Prezydent ma czuwać nad wewnętrznem i zewnętrznem bespieczeństwem zgromadzenia narodowego; w tym celu jest upoważnionym wezwać zbrojną siłę i wszelką władzę, któréj współdziałanie uzna za potrzebne; te wezwania mogą być uczynione bezpośrednio do wszystkich oficerów, dowódzców albo urzędników, a ci są obowiązani usłuchać ich bezzwłocznie pod karą prawem ustanowioną.

Z Paryża 13. Maja. Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego rozprawiano nad tém, w jaki sposób ma być mianowana komisya konstytucyi. Zgromadzenie rozstrzygło nareszcie, ażeby się komisya konstytucyi składała z 18 członków i żeby ich mianowanie wyszło bezpośrednio od niéj. Napoleon Bonaparte wezwał zgromadzenie, ażeby żądać od ministra spraw zewnętrznych ile możności najrychlejszego, a jeżeli można niezwłocznego przedłożenia wszystkich aktów tyczących się polskiéj i włoskiéj kwestyi. P. Bastide odrzekł, że wszystkie akta, które mogą być udzielone, złożone są w archiwach, gdzie o nich każdy członek wiadomość zasięgnąć może. Te tylko zatrzyma jeszcze, które się tyczą bieżących układów i nie mogą być publicznie wystawione. Pan Lasteyrie sprawodawca komisyi regulacyjnéj odczytał wniosek do dekretu względem prawa petycyi. »Prawo to«, rzekł ón jest święte i żaden z nas nie ma bynajmniéj zamiaru ograniczać go. Jest jednak oraz obowiązkiem naszym nie dopuszczać, ażeby było wykonywane w sposób mogący przeszkadzać pracy naszéj. Wniosek opiewa tak:

Art. 1. Wszystkie petycyje mają być podawane na piśmie z podpisem. Podają się do prezydenta zgromadzenia narodowego, a jeden z członków może je złożyć na stole izby. Doręczać je osobiście, zakazano. 2.) Petycye wpisują się do jeneralnego rejestru w porządku, w jakim były podane, a rejestr ten ma zawierać numeryczny porządek petycyi, nazwisko podającego i nadmienienie istotnéj treści petycyi. Taka lista ma być drukowana i zgromadzeniu rozdana. Art. 3.) Petycye na liście wypisane mają być podług przedmiotów w nich zawartych, porozdzielane między różne komisye i mają tam zostać dla członków chcących zasięgnąć wiadomości o nich. — Art. 4.) Komisye mają co tygodnia zdawać sprawę względem petycyi każdéj z nich przydzielonéj. Na trzy dni przed sprawozdaniem ma być rozdawany papier, a na nim ma być wypisane nazwisko i adres podającego petycyę, cel petycyi i jéj liczba na liście. — Z końcem przedwczorajszego posiedzenia upełnomocniło zgromadzenie narodowe szefów korpusów gwardyi narodowéj słuchać bezpośrednio rozkazów prezydenta zgromadzenia narodowego. —

Szwajcarya.

*Kanton rządzący ogłasza okólnikiem z dnia 6. Maja, iż teraz jeszcze nie widząc niebezpieczeństwa ze strony Austryi odwołuje rozkaz mój wydany z rady związkowéj na dniu 4. Maja, względem uzbrojenia kraju, i granic, a poprzestaje jedynie na wzmocnieniu załogi o jeden batalion w kantonach Graubündten i Tessin.

*Niemiecka gazeta pisze z Berny pod dniem 9. Maja. Prezydent związkowy Ochsenbein wystąpił z urzędowania. Powodem ku temu była niezgodność zdań członków związkowych a nawet i jawnych dążności szkodliwych, przekonaniem Ochsenbeina, dla niezawisłości Szwajcaryi. Sądem jego albowiem, nie ma co pomyślnego wróżyć dla wolności włoskiéj, ani papieżowi ufać można, który się wzbrania wyrzec wojnę austryakom, i hufce swoje z Lombardyi odwołuje; przytem sam Albert wielce mu jest w podejrzeniu. Przymierze z Sardynią byłoby wypowiedzeniem wojny Austryi, nawet i Francyi, któréj się zawsze Włoch zachciwa. Dla utrzymania zatém niepodległości Szwajcaryi, powinnością jest obywatelską nie mieszać się w cudze sprawy, chociażby złote góry obiecywano, i nie postępować sposobem, jak sobie niektórzy z członków, i pewne kantony już

pozwoliły; posyłając Lombardom posiłki w ludziach, pieniądzach i broni. To wyzwało mocne obruszenie dotkniętych osób, — w skutek czego Ochsenbein, daleki tem od ustąpienia przekonania swego, zapowiedział wyraźnie uchylenie się ze zgromadzenia, i natychmiast wystąpił.

* Z Berny, 11. Maja. Ochsenbein pozostał w urzędowaniu. Rada urzędowa pisze korespondent do pr. St. Anz. odegrała swój dramat; partye sprzyczające się, już się pogodziły i pokój panuje na pozór. Na wczorajszém posiedzeniu rady głównéj zdał radzca rządowy sprawę względem wotum posła berneńskiego na sejmie, tyczące się aliansu z Sardynią. W tém sprawozdaniu wynurzył radzca rządowy sympatyę swoją dla dążności oswobodzenia narodów, zaś względem stanowiska Szwajcaryi w teraźniejszych zaburzonych czasach oświadczył się zgodnie ze zdaniem posła berneńskiego w ten sposób, żeby wszelkiemi środkami utrzymywać neutralność Szwajcaryi i nie mieszać się w cudze sprawy i zrobił przeto wniosek, ażeby rada główna jednomyślnie uchwaliła postępowanie poselstwa berneńskiego. Całe zgromadzenie przyzwoliło na wniosek. Potém zdała sprawę komisya trzech, mianowana przez radę główną do załatwienia nieporozumień i zrobiła wniosek, ażeby panu Ochsenbein nie dano dymissyi jako prezydentowi i członkowi rady rządowéj, a to zważywszy 1) że żądanie dymisyi zasadza się na błędném uprzedzeniu jakoby rada główna miała postanowić, by nie badano podejrzanych o udział w kapitulacyach wojskowych i werbunkach na korzyść Włoch, gdy przeciwnie rada tylko uznała, by wtéj sprawie nic stanowczego nie podejmować na nalegania obce, czując sama przez się obowiązek czuwania nad zachowaniem praw. 2) że w obecnych okolicznościach jest rzeczą pożądaną, ażeby p. Ochsenbein, który posiada tak szacowne przymioty i udowodnił dotychczas bezintersowną miłość ojczyzny, pozostał nadal w swym urzędzie. Te wnioski komisyi przyjęto większością głosów. —

Włochy.

* **Rzym.** Zamieszczamy tu w całéj treści Motuproprio papieża z dnia 1. maja.

Gdy Pan Bóg niezbadanym swoim wyrokiem powołał nas niezasłużenie na następcę tak wielu papieży, którzy z pobożności, nauki, mądrości i wielu innych cnót byli znani, poznaliśmy zaraz ważność, ciężkie brzemię i wielkie trudności tego powołania, które Nam Bóg poruczył. Uciśnieni i zniechęceni, wyznajemy to otwarcie, wznieśliśmy do niego naszą duszę, zasyłaliśmy modły, aby Nas wspierał nadzwyczajną mądrością i łaską swoją. Byliśmy świadomi Samych Siebie we wszystkich stosunkach trudnego położenia, w którem eśmy się znajdowali, i prawdziwem cudem stało się, żeśmy nieulegli w pierwszych miesiącach Naszego pontyfikatu na sam widok tak wielu dolegliwości, które na nas się zlały i które nieznacznie życie Nam zatruwają. Obawa Nasza została uspokojona świadectwem poświęcenia się, którem Nas zaszczycił lud, o którym mieliśmy wszelki powód sądzić, że do swego ojca i monarchy jest przywiązany, dlatego też z tém większą gorliwością błagaliśmy Boga o pomoc za pośrednictwem Najświętszéj Maryi Panny, świętych apostolskich patronów Rzymu i innych błogich mieszkańców nieba. W takim składzie rzeczy zgłębialiśmy rzetelność Naszych zamiarów, a potem po zasięgnieniu rady u innych a szczególniéj u Naszych współbraci kardynałów, wydaliśmy wszystkie te rozporządzenia, które dotychczas wyszły, względem porządku państwa. Rozporządzenia te przyjęto, jak wszystkim wiadomo, z takiem ukontentowaniem i uwielbieniem, które dla Naszego serca było dostateczną nagrodą. Poczém zaszły nietylko we Włoszech, lecz nawet prawie w całéj Europie wielkie wypadki, które zapaliwszy umysły wywołały postanowienie zamienienia Włoch w jeden mocno skonfederowany naród, by się postawić na równi obok państw pierwszego rzędu. To uczucie sprawiło, że niejaka część Włoch pragnąc oswobodzenia, powstała. Ludy podniosły broń, i stoją jeszcze teraz z bronią w ręku dla mierzenia się z przeciwnikami swemi. Niejaka część naszych poddanych niedała się powściągnąć, od uszykowania się dobrowolnie w szeregi ochotników; ale gdy ich uszykowano, i gdy im na dowódzcach zbywało, wydano im instrukcye, aby nie daléj się posunęli jak tylko na granicę swego państwa. I na tychto instrukcyach opierały się także oświadczenia, dane zastępcom mocarstw zagranicznych, równie jak i życzliwe napomnienie dla tych wojowników, którzy przed swoim wymaszerowaniem poprzed Nas przeciągać chcieli.

Nikomu nie są nieznane słowa wyrzeczone przez Nas w ostatniej Naszej alokucyi, to jest że My niemyślimy wypowiadać wojnę, ale oraz zaręczaliśmy, że nie jest w Naszej mocy powstrzymać zapał tej części Naszych poddanych, która tym samym duchem narodowości, co i inni Włosi, jest ożywioną. J teraz nawet niemożemy wam zamilczeć, żeśmy w takim składzie rzeczy niezapomnieli o troskliwości Ojca i przezorności Monarchy, gdyż użyliśmy tych środków,

którcśmy za na'stosowniejsze uznali, by utrzymać tylko tych Naszych synów i poddanych, którzy już pomimo Naszéj woli na zmienne koleje wojny są wystawieni. Słowa Nasze powyżej wyrzeczone wywołały ta i ruch, który gwałtownemi czyny wszelkie szranki przekracza, żadnego poszanowania dla osób nieznа, wszelkie prawo nogami depcze, który usiłuje. — O wiel i Boże, Moje serce wzdryga się wymówić to! — który chce stolicę chrześciańskiego świata zbryzgać krwią czcigodnych, na ofiarę przeznaczonych osób, by zaspokoić namiętności, które żadnego rozumu słuchać nie chcą. I tożto ma być nagrodą, jaką samowładny papież od swego ludu za tyle oznaków miłości sobie obiecywał? *Popule mi, quid feci tibi?* (Ludu mój, cóżem Ja ci uczynił?) Toż niewidzą ci nieszczęśliwi, że oprócz wielkiej zdrożności, w którą się pogrążają, i oprócz zgorszenia, które dają całemu światu, szkodzą także samej sprawie, któréj chcą bronić, gdyż na Rzym, na państwo i na całe Włochy wszelki ucisk zwalają. Toż w takich i tym podobnych przypadkach — od których niechaj Bóg nas zachowa — miałaby poruczona Nam od Boga władza na próżno w Naszem ręku spoczywać? Obyteż wszyscy raz poznali, że głęboko czujemy wzniosłe Nasze powołanie i siłę Naszéj władzy.

Zachowaj o Panie! twój Rzym od tak wielu dolegliwości, oświeć tych, którzy nie chcą słuchać głosu namiestnika twojego; naprowadź ich wszystkich do lepszych zamysłów, aby tego co im panuje, usłuchali, aby dnie swoje spędzali w pełnieniu powinności dobrych chrześcian, bez czego ani dobrymi poddanymi, ani dobrymi obywatelami być nie mogą.

(Podpis) Papież Pius IX.

Niemce.

Szlezwig - Holsztyn. W odpowiedzi na list duńskiego dowódzcy (Gaz. 59) przesłał jenerał Wrangel następujące pismo: »Do królewsko - duńskiego szambelana i kapitana okrętu, naczelnego dowódzcy floty na małym bełcie p. Steen Bille na pokładzie okrętu *Hekla*. Właśnieco otrzymałem Wpana list z dnia wczorajszego i mam zaszczyt odpisać nań. 1) Walkę na dniu 8. pod Fryderycią, równie jak i walkę dnia poprzedniego rozpoczęły nie moje wojska, lecz królewsko-duńska marynarka samowolnie bez wszelkiego zewnętrznego powodu. 2) Królewsko-duńska marynarka obrała sobie za cel nietylko moje wojska, lecz także miasto Fryderycyę, i zapaliła w niém bombami kilka domów, zburzyła w części nawet królewski zamek, i pozabijała znaczną liczbę niewinnych, wiernych swemu Królowi mieszkańców, a między tymi kobiéty i dzieci. 3) Fryderycia zostaje teraz pod opieką Niemiec. W dowód, że bez pomsty nie puszczam a tów okrucieństwa popełnionych na mieszkańcach pod opieką Niemiec, oddała w wieczór dnia 8. maja artylerya wet za wet, i puściła z dymem Middelfart, który licznie duńskiém wojskiem był obsadzony. 4) Z tego samego powodu bombardowano leżącą wprost naprzeciw Fryderycyi włość Striib, przed którą oprócz tego ustawione były bateryе przeciw obsadzonemu przezemnie miastu i cytadeli. 5) Że na wystających ku brzegowi domach téj włości powiewała biała chorągiew, tego nie postrzeżono; gdyby to było nastąpiło, i gdyby moje wojsko było się dowiedziało, że ta włość żąda ochrony dla ranionych, byłoby niezawodnie ogień swój tylko przeciw nieprzyjacielskiéj bateryi wymierzyło. 6) Jeżeli Wpan utrzymujesz, że duńska marynarka za bombardowanie Middelfart pomści się na portach bałtyckiego morza, tedy ja odpowiadam Wpanu, że w Jütlandyi spłonie włość za każdy dom, który duńska marynarka na niemiec ich wybrzeżach w perzynę obróci! Że to nastąpi, zaręczam imieniem mojém. 7) Biorę za świad ów kraj, który dotychczas był widownią wojny, biorę za świad ów ranionych i pojmanych Duńczyków, że dotychczas starałem się prowadzić wojnę w taki sposób, jaki ucywilizowanych narodów jest godny, i jaki je uzacnia. Ale jeżeli duńska marynarka chce mię zmusić swém postępowaniem do chwycenia się innych środków, tedy niech przynajmniéj wiedzą Niemcy i cała Europa, że ten sposób prowadzenia wojny niedający się w naszych czasach niczém usprawiedliwić, nie odemnie, nie od mego walecznego wojska najpierwéj wyszedł. Podając do wiadomości publicznéj list, któryś Wpan do mnie napisał, równie jak i odpowiedź moję w téj nadziei, że duńska marynarka nie będzie mnie zmuszała do wypełnienia danego tu przezemnie przyrzeczenia, zostaję z wyrazem szacunku WP. Dobrodziej uniżony (podp.) Wrangel. W Kolding 10. maja 1848.«

Prusy.

* Z Poznania, 13. maja. Poznańska gazeta zawiéra zastępującą korespondencyę, która poprzedziła kapitulacyę: »Główna kwatéra. Środa, dnia 10go maja 1848. Gdy wojska pod dowództwem jenerał porucznika Wedell w pogoni za powstańcami przybyły dnia 7go b. m., do Witkowa pod dowództwem Mierosławskiego, nadeszła deputacya z obozu po-

wstańców z doniesieniem, że Mierosławski złożył dowództwo, a powstańcy żądają zawieszenia broni, bo ich nowy dowódzca Brzeżański ma zamiar wejść w układy. Chociaż jenerał Wedell nie przystał na wniosek zawieszenia broni, był jednak gotów zawrzéć z powstańcami układ w ten sposób, że dla zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi, gwarantuje się po złożeniu broni bezpieczeństwo osób. Po nadejściu niżej następujących pism, t. j. dnia 9. b. m. od Mierosławskiego, a 8. b. m. od Oborskiego otrzymanych i po osobistém zniesieniu się Brzeżańskiego z jenerałem Wedell, zawarto dnia 9go b. m. kapitulacyę której treść ma wzgląd na zapobieżenié rozlewowi krwi i szanowanie życia ludzkiego. Lecz zamiast przybycia na postanowione miejsce do zgromadzenia, rozprószyła się jedna część powstańców po wszystkich stronach, inna zaś część udała się, wbrew życzonej konwencyi, z bronią, końmi i działami przez Santomyśl do Rogalina, zrabowawszy żydów w pierwszém miejscu. Jestto nowy dowód, że exaltowana partya Polaków nie myśli zaniechać swych nieprawych zapędów i chwyta się każdego środka dla dopięcia swych samolubnych celów. Ona jest powodem największej anarchii w tej pięknej prowincyi; łupieztwa oznaczają drogę, jaką idą nieprawe bandy nazywające się armią polską, a na liczne familie spada okropne nieszczęście.

Jenerał-porucznik i komendant dywizyi Wedell.

Panie Jenerale!

* Wobawie, ażeby moja osoba nie była przeszkodą do układów, jakieby nieprzyjacielskie strony między sobą zawrzéć chciały, zdałem dowództwo armii polskiej pułkownikowi Brzeżańskiemu, od chwili, gdy była mowa o układach. Zawarciem tychże wstępując w kategoryę emigrantów, którzy się według konwencyi z dnia 11. maja mieli połączyć w pewne oddziały, poddaję się bez warunku losowi, jaki ich czeka. Ażeby jednak zabezpieczyć rząd pruski względem moich zamiarów na przyszłość, żądam paszportu do Francyi za pośrednictwem pana jenerała.

Dnia 9. maja.

Ludwik Mierosławski.

Panu jenerałowi Wedell w głównej kwatérze.

Panie Jenerale!

* List Wpana z d. 9. maja, adresowany do pułkownika Brzeżańskiego doręczono mi podczas jego nieobecności. Znalazłem tamże warunek, żeby nasza armia broń złożyła. Jedna część żołnierzy naszych przyjęła go, inni rozprószyli się po wszystkich stronach. W nadziei, że warunki postanowione i podpisane przez jenerała Pfuel będą nam do ładnie dotrzymane, oczekujemy z ufnością naszego losu.

Dane w lesie Murzynowe borowe, dnia 9go maja 1848. (podp.)

Ludwik Oborski,
pułkownik.

Z Poznania. Królewski komisarz jenerał piechoty Pfuel wydał następujące uwiadomienie:

»Między publicznością rozeszła się pogłoska, jakoby z przewodźcą powstańców Mierosławskim miano się obchodzić łagodniej, niźli prawo wymaga. Niech publiczność poweźmie dokładne wyobrażenie o tej sprawie z tego, co następuje: Pan Taczanowski przybył do mnie dnia 8. b. m. z tą wiadomością, że Mierosławski gotów jest kapitulować, i prosił abym mu pozwolił przywieźć go do mnie. Jenerał dywizyi Wedell otrzymał już odemnie warunki kapitulacyi, a że przez jazdę Mierosławskiego do mnie zaszłaby w całej tej sprawie zwłoka, któréj uniknąć należało, więc dałem Taczanowskiemu paszport dla niego i Mierosławskiego, aby się z tym ostatnim udał do jenerała dywizyi Wedell, i zakomunikowałem mu także pisemnie warunki kapitulacyi. Mierosławski złożył już był komendę, jak mi opowiadał Taczanowski, i oddalił się z obozu, obawiając się swoich ludzi, między któremi już wszelka karność ustawać zaczynała. Tymczasem Taczanowski zmienił swój zamysł i zamiast udania się z Mierosławskim do jenerała Wedell, udał się tam z pułkownikiem Brzeżańskim, który zaraz po Mierosławskim dowództwo w obozie objął. Pułkownik Brzeżański zawarł kapitulacyę oświadczywszy oraz, że właściwie już nie dowodzi, i nie śmié już powrócić do obozu, że pułkownik Oborski naczelne dowództwo objął. Ale podczas podpisywania kapitulacyi nadszedł list od pułkownika Oborskiego, w którym tenże oświadczył, że tylko niejaka część jego wojska przyjęła warunki, reszta się zaś rozprószyła. Mierosławski zrobił wstęp do kapitulacyi i stawił się poniekąd na moje zawołanie, dlatego otrzymał odemnie zabezpieczający glejt, na niego i na Taczanowskiego wydany. Według tego zwyczaj wojenny niepozwala mi z Mierosławskim obchodzić się inaczej, tylko jak kapitulacya wymaga i dlatego stosownie do kapitulacyi zawieziony jest do pruskiej twierdzy, zkąd według postanowienia rządu oddany będzie albo do *depot* między Elbą i Wezerą albo też zaraz paszport do Francyi otrzyma. W końcu nadmieniam także, że kapitu-

lacya ma ważność tylko dla tego korpusu powstańców, który 9. maja b. r. stał naprzeciw jenerała Wedell w okolicy Środy.

W Poznaniu, 13. maja 1848.

Królewski komisarz, jenerał piechoty, Pfuel,«

Grecya.

Z listu z Aten z dnia 8. maja pisze Lloyd austryac. i pod dniem 13. maja co następuje: Szczególniejsza uprzejmość, z jaką się przez kilka miesięcy obchodziły tureckie władze w Epirze i Tesalii z wypędzonymi z Grecyi buntownikami, zaczęła teraz wydawać skuteczne owoce. Przewodźcy tych ludzi korzystali z nadanéj im amnestyi do sprowadzenia tutaj zwerbowanych w tureckim kraju band, i stoją teraz w kilka tysięcy pod Lamia i u podnóża Parnasu. Dotychczas jest zagadką, zkąd ci przewodźcy mają pieniądze do zapłacenia tylu ludzi. Jestto powtórny zamysł stronników Maurokordata, antydynastyków i heterystów dostania się do stéru rządu. Wiejski lud nie bierze w tém udziału, a tak zdaje się, że i tym razem wojsko ich poskromi.

Wkroczenie to przyspieszyło fakt, którego się wszyscy rozsądni ludzie od dawna obawiali a który przepowiadali. Dnia 5go maja uczyniono zamach na życie znienawidzonego tureckiego posła Mussurus. Człowiek ten od czasu narzuconego nam powrotu swego trzymał się tak wyłącznie opozycyi, że przez to ściągnął na siebie podejrzenie, że z buntownikami w najściślejszym związku zostaje. Rząd zadawał sobie wszelkiej pracy ochroniania go, ale niezdołał tego dokazać w jego własnym domu, przeciw własnym jego ludziom. Pewien rajach Porty, którego on razem z innymi służalcami przywiózł z Konstantynopola, strzelił do niego w pokoju z pistoletu, wołając: Niech żyje Grecya! strzał zgruchotał mu prawe ramię.

Że opozycya wszelkiemi siłami korzystać będzie z tego wypadku, rozumié się samo przez się. Ale mamy nadzieję, że Porta tym razem rozważniej działać będzie i niepociągnie Grecyi do odpowiedzialności za to, iż turecki poddany, na tureckiej ziemi strzelił do jej posła. Mordercę schwytano na ulicy i przyaresztowano.

Rzecz domowa.

Słów kilka o radzie gubernatorskiéj.

Jako Syn kraju tego, przeżywszy całe upłynione życie śród ludu, zdawało mi się, że obowiązkiem moim jest zebrane doświadczenie obrócić na korzyść kraju i jego mieszkańców przy każdéj zdarzonéj sposobności. Przywołany przez rząd krajowy do udzielenia mu mego zdania względem zaprowadzić się mających stosunków komunalnych, szkołach dla ludu, i o środkach do utrzymania kredytu w kraju, uczyniłem to z tą otwartością, z jaką w każdym razie, dałbym odpowiedź pojedyńczemu o zapytanie mnie upoważnionemu, każdéj asocyacyi dobrem kraju się zajmującéj, i każdéj legalnéj władzy krajowéj. Czyli zdanie moje w tych przedmiotach było uzasadnione lub nie? wolno publiczności myśleć jak się jéj podoba, a dosłowne ogłoszenie o niéj pismem publicznem, do sądzenia łatwość nastręcza.

Wywiązawszy się z przyjętego obowiązku, udaję się na powrót do moich zatrudnień domowych, w dalszych więc naradach o potrzebach kraju pod przewodnictwem gubernatorskiém, udziału jak na teraz mieć nie będę. —

Gdy tymczasem zdaniom ogłoszonym w różnych pismach dziennikarskich dnia 16. i 19. maja r. b. możnaby przypisać, iż na uchyleuie się moje wpływały, oświadczyć muszę, że nigdy cudze zdanie nie regulowało i regulowaćby nie potrafiło mego postępowania, dopókiby i mego przekonania odmienić nie zdołało, a przekonanie moje jest dziś to samo, z jakiém przed 14tu dniami przystąpiłem do obrad nad potrzebami kraju, które jak najspieszniejszego załatwienia wymagały, a ważnością swoją najdroższych interesów się dotyczą.

Że wzmiankowane pisma publiczne na zmianę zdania mego żadnego wpływu mieć nie mogły: — poczytuję sobie równie za obowiązek i z tego się wytłumaczyć, niechcąc o upór lub zarozumiałość być posądzonym. — Artykuł bezimienny w Postępie z d. 16. maja r. b. o przybocznéj radzie gubernatorskiéj, każe się domniemywać, że autor takowego dokładnie ze składem, obowiązkami, i upoważnieniem téj rady jest obeznany.

Zapuszczając się jednak zaraz na wstępie w fałsze o przekręcania prawdy już z ogłoszeniem, jak się autor wyraża, pół-urzędowém

Gazety Lwowskiéj z d. 2. maja r. b. w sprzeczności będącemi, czyni to autor oczywiście rozmyślnie, a zatém ze złéj woli, która zasługując na potępienie, ani sama sprostowaną być nie może, ani téż równie cudzego zdania zmienić nie jest w stanie. Zapuszczając się zaś bezimienny daléj dla poparcia swoich dążności w osobisto ci przeistoczanie faktów, wygrzebując zarazem historyczne zdarzenia krajowe i tłumacząc je sobie dowolnie, nastręcza mimowolnie myśl, że przywlekła szatę, pod któréj ukryciem w nowo zaciężnych szeregach mieścić się, uznaje odpowiednie swemu interesowi, a nie może się jednak dawnéj wyrzec wiary, »że cel uświęca obrane środki.« — Taki misionarz nawrócić nikogo nie potrafi, bo prawość odrzuca ze wzgardą doktrynę samolubnéj nieszczerości. —

Artykuł Rady Narodowéj z d. 19. maja r. b. o Bajracie jest zdaniem sprawy o nadeszłych wiadomościach. Przez pośpiech tylko przy redagowaniu dziennika tego mogło ujść uwadze Redakcyi, że zupełnie co innego jest zawiązanie Stowarzyszenia niemiecko-rusko-izraelskiego na tych samych upoważnieniach opartego, które służyły do zawiązania się tylu stowarzyszeniom innym, a co innego przyjęcie obowiązku momentalnego przez obywateli kraju do udzielenia Rządowi zdania, na doświadczeniu długoletniém opartego, o potrzebach kraju. Jaką kokardę przypina sobie stowarzyszenie niemiecko-rusko-izraelskie? mnie nie obchodzi; jakie jest jéj wyznanie wiary politycznéj? o tém nas i Rada Narodowa nie uwiadamia; lecz jakie kokardy My nosimy i nosić prawo mamy? do jakiéj wiary politycznéj My się przyznajemy? to Redakcya dowiedzieć się sposobność miała, jeżeliby się dowiedzieć była sobie życzyła, a zdawałoby Nam się, że czytając w swoich kolumnach o związku »filialnym stowarzyszenia szpiegów i kryminalistów wypuszczonych« ze zgromadzeniem obywateli, którzy poświęcając się dla dobra kraju umieją wzgardzić podobnemi brudami namiętnych pocisków, sama Redakcya przyjmując takie artykuły do dziennika swego, rumienić się za nie powinna.

Lwów dnia 20. maja 1848.

Piotr Trzciński.

* * *

Odebrałem list bezimienny z podpisem *Vox populi*, którego szanowny autor zaleca mi poprawę. — Jako ziemianina praca była i jest mojem zajęciem; przy któréj oszczędnie żyjąc, zapewniłem sobie byt materyalny. Ten daje mi independencyę postępowania podług pojęć i prawideł honoru. A niebędąc niczém, ani nawet członkiem stanowym, o co się nigdy nie starałem, dowodzę że i na téj drodze niemasz dla mnie pokuszenia do złego. Nie wiem więc z czego każe mi się autor listu poprawiać; chyba z drobnych ułomności ludzkich, od których i szanow. Autor listu niecałkiem wolny; bo ani swego imienia ani mego złego czynu nie wyraża; który nie wsparty dowodem stałby się potwarzą, a te należałoby po staropolsku moją lub własną krwią zmazać. — Że jawnie broniłem do ostatka słowem mego pojęcia jednej z ważnych kwestyi socyalnych, toć za to czynem wbrew memu przekonaniu zastosował do woli większości, a taką ofiarę wbrew przekonania zrobioną, uważam za wzniosły czyn obywatela Polaka. Lecz ta kwestya już rozwiązana a z nią i druga; że ja o szlachcic polski nie miałem nigdy i niemam powodu wstydzić się tego zaszczytu, owszem pyszę się nim, kiedy ta zacna Szlachta tak wzniosły spełnia czyn przy skonaniu.

D. 15. Maja 1848. W. O.

* * *

Pismo: Rada narodowa N. 23. z. d. 19. maja r. b. zawiéra doniesienie rady obwodowej w Stanisławowie do tutejszej narodowej Rady, o zawiązaniu tamże towarzystwa Ruskiego, przyczem znajdują się wyrazy: »Znaleźli się wprawdzie urzędnicy, którzy na tém szanownem zgromadzeniu przysłuchawszy się czas jakiś i oświadczywszy: »es führt zu nichts Gutem« zabierali się do wyjścia, lecz wołano ich na powrót temi słowy: »Kehren Sie zurück, es ist vom Gouverneur.« — Ponieważ podobnego rozkazu lub zlecenia, by się przyłączali do wzmiankowanego towarzystwa urzędnikom stanisławowskim nie wydawano, ani ze strony Prezydyum ani od Gubernatora, więc nakazuje się tamtejszemu urzędowi cyrkularnemu, ażeby niezwłocznie stan rzeczy zmianowanej sumiennie zbadał, i sprawozdanie tu przesłał.

Czytelnia biblioteki nar. Ossolińskich otwarta codzień od godziny 9. zrana do 2. po południu, wyjąwszy w dnie świąteczne i poniedziałki.

Główny Redaktor M. Szreniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera. (*Dodatek nadzw.*)

Dodatek do Nru. 60. Gazety Lwowskiej.

Z rozprawy, którą przyboczna rada toczyła dnia 6. 10. i 11. u krajowego Gubernatora nad środkami utrzymania kredytu w kraju, udzielamy czytelnikom następujące ważne punkta:

Specyalny komitet położył trzy kwestye, których rozwiązanie należyte, według jego mniemania, wpływ stanowczy wywrzeć musi na ukształcenie i ustalenie przyszłych stosunków kredytowych kraju naszego.

I. Jakie środki mamy, albo o jakie należałoby się postarać, by niemajętnym właścicielom dóbr i dzierzawcom podać sposobność do dalszego prowadzenia gospodarstwa.

II. W jaki sposób możnaby zadłużonym tabularnym właścicielom dóbr dopomódz naprzód, aby ci przez nagłe upomnienie się o dłużne kapitały niedoznali w teraźniejszych okolicznościach bardzo dotkliwego uszczerbku na majątku swoim, powtóre by przez wielką konkurencyę gruntowéj własności wystawione na sprzedaż, w drodze exekucyi niezostała sztucznie zmniejszoną jéj wartość, przezcoby nastąpił upadek właścicieli i wielka strata na kapitale.

III. Jakby można podźwignąć zatamowany handel, i sprawić, aby stan handlowy bez znacznéj szkody zdołał ponosić skutki środków dla podźwignienia właścicieli ziemskich przedsięwziętych. Na te 3. pytania odpowiedział komitet w następujący sposób:

A. Niech rząd poda właścicielom dóbr i dzierzawcom sposobność do prowadzenia gospodarstwa przez zaliczenie im z góry pieniędzy w stosunku do wynagrodzenia za zniesione urbaryalia według przypadającéj ztąd rocznéj renty; bo właścicielowi niezdolającemu prowadzić swego gospodarstwa przez ubycie roboczych sił można tylko przyjść w pomoc z dostarczeniem gotowizny, któraby potrzebną robotę opłacał. — Wartość roboty w kraju lekce oszacowana, wynosi przeszło 100. milionów — a więc wynosi, dla pozostania przy téj okrągłéj liczbie, przypadająca ztąd roczna renta 5. milionów.

Tu zwrócimy naszą uwagę na to, że zniesienie urbaryalnego podatku, uwolnienie właściciela dóbr od obowiązku zapomagania poddanych, o które się dotychczas włościanin tak często upominał, natenczas zniesienie kosztów jurysdykcyjnych zmniejsza zewszech miar tę rentę, przypadającą rocznie jako wynagrodzenie za pańszczyznę.

Przypuśćmy także jeszcze, że dla taniości roboty, jaka przez pańszczyznę istniała, wiele sił roboczych marnowano, następnie że wolna robota za wsze lepszy wyda skutek, niż dotychczasowa przymuszona, natenczas że sprawiedliwość każe, aby ponosiły ofiary i te klasy towarzystwa, którym obalono obecnie stosunki przez długie wieki korzyść przynosiły, tedy sądzimy, żeśmy wszystkie te względy dokładnie ocenili i na klasę właścicieli dóbr znaczne nałożyli ofiary, jeżeli niewyprzedzając postanowień rządu, ani też przedkładając rozmiaru dla mającego nastąpić istotnego wynagrodzenia, na rachunek rocznéj raty wynagrodzenia, którą rząd za zniesienie pańszczyzny ma zapłacić, proponujemy, aby właścicielom dóbr zaraz w gotówce zaliczono z góry 3. miliony złotych reńskich m. k.

Co się tycze podziału tych przedpłat, należałoby tak postąpić, iżby mająca być daną kwotę powyżej wyrażoną, która właściwie 60% istotnej urbaryalnej rocznej wartości niewynosi, rozdawał obwodowy urząd pomiędzy właścicieli dóbr i dzierzawców w proporcyi do urbaryalnych dochodów tak, jak są takowe w buchhalterycznym wykazie dla każdéj majętności z osobna oszacowane, powinienby przeto rząd wyznaczone tym sposobem kwoty stosownie do wartości rocznéj istnacych w każdym obwodzie urbaryalnych zobowiązań, przesłać kasom cyrkulowym, i według postanowień zebranéj pod kontrolą cyrkułowego starosty i z właścicieli dóbr tegoż obwodu złożonéj komisyi, wydać osobom, które takowego wsparcia domagać się są upoważnione. Jeżeli majętność puszczona jest w dzierzawę, tedy nie właściciel majętności, ale dzierzawca ma prawo do tego forszusu, który mu wydać należy, jeżeli właściciel niema nic przeciwko temu. Jeżeli zaś majętność jest w sekwestrze, tedy sekwestr z dotrzymaniem przepisanych prawnych zastrzeżeń ma prawo namieniony forszus odebrać.

B. Niechaj rząd usilnem wezwaniem spowoduje poddanych, aby wszystkim właścicielom dóbr zwrócili udzielone im tytułem zapomóg zasiłki, i to w krótkim peremptorycznym terminie, albo gotówką — albo w stosunku do istnacych należytości według przyjętych na siebie dawniejszych zobowiązań, albo według dawnych zwyczajów w robocie. Przytém niech postanowi rząd sumaryczne postępowanie, jakby w wydarzających się wątpliwościach i przeszkodach, częścią względem likwidacyi należytości, częścią względem sposobu odrobienia jak najłatwiéj spory zagodzić można.

Do wykonania tego środka zwraca komisya uwagę rządu na następujące główne punkta, któreby w mających być wydanemi w tej mierze rozporządzeniach szczególniéj wyświecić należało.

1. Wytłumaczyć włościanom, że choć pańszczyzna jest zniesioną, jednak pozostaje on dłużnikiem właściciela dóbr, za wszelkie dane mu zapomogi i forszusy w pieniądzach lub naturaliach.

2. Przedstawiać im, że potrzeba jak najśpieszniéj w téj mierze się obrachować i obostronnie wyrzéc, co od d. 15. maja z zniesionego teraz pańszczyźnianego stosunku jako rzetelnie uznany dług pozostaje.

3. Potrzeba koniecznie dla ogólnego dobra przedstawić włościaninowi, że nagła potrzeba wymaga po nim, aby właśnie z powodu zniesienia pańszczyzny starał się jak najprędzej swój dług właścicielowi dóbr wynagrodzić — że pieniężna zapłata byłaby do tego najstosowniejszą — a w miejscach, gdzie to uskuteczuić się nie da, należy ten dług jak najśpieszniéj pracą odrobić.

4. Postanowienie ceny za przypadającą robotę, jeżeli w téj mierze nie zaszła już przy dawaniu forszusu lub zapomogi ugoda, należy gminom do dobrowolnéj umowy z dziedzicem pozostawić. Jeżeliby takowa nieprzyszła po dobremu do skutku, należałoby złożyć sąd polubowny, któryby dla gminy postanowił cenę od każdego rodzaju roboty.

5. Przeciw włościaninowi, któryby punktualnie nie wypełniał przyjętych na siebie w powyższy sposób zobowiązań, powinnaby natychmiast nastąpic exekucya polityczna podobnie jak w zaległościach podatkowych.

C. Aż pokąd stanowczo niebędą zniesione ograniczenia, niepozwalające Izraelitom nabywać posiadłości gruntowych, niech rząd zaraz wyrzecze dla nich pozwolenie brania w dzierzawę dóbr, ponieważ przezto wiele kapitałów na korzyść gospodarstwa rolniczego obróconych zostanie, a konkurencya powiększy bez wątpienia wartość dzierzawczego przedmiotu.

D. Niechaj rząd znacznie pomnoży ma ę krążącéj w kraju zdawkowéj t. i. miedzianéj monety. Ta w obieg puszczona moneta przyda się wielce do prowadzenia gospodarstwa, gdyż niedostatek jéj utrudnia wypłatę za codzienną robotę, a wynikające ztąd rachunki nie zachęcają wieśniaków do szukania zarobku.

Członkowie przybocznéj rady uznali te środki za stósowne i przytoczono tylko niektóre wątpliwości. Pan Pawlikowski uznał za rzecz niebezpieczną, żeby rentę służącą na wynagrodzenie pańszczyzny wydawano dzierzawcom, a nie właścicielom puszczającym dobra w dzierzawę, gdyż pierwsi z widoczną szkodą właścicieli pozywaliby puszczającego w dzierzawę względem brakującéj pańszczyzny, i mogliby nawet zmusić właściciela, aby im potrzebnych robotników dostarczał; dla dzierzawcy zaś niemasz żadnego niebezpieczeństwa, gdyż pozostaje mu do woli porzucić dzierzawę, jeżeliby od właściciela wynagrodzenia nie otrzymał.

Dla zabezpieczenia obustronnych praw, zaproponował konsyliarz Pfeifer, aby wynagrodzenie tylko za porozumieniem się, albo jak hrabia Stadnicki utrzymywał, tylko za zezwoleniem właściciela dóbr, dzierzawcy wydawano.

Względem spłacenia właścicielom forszusów (lit. B.) utrzymywał hrabia Gołuchowski, aby forszusy te mianowicie w zachodnich cyrkułach, gdzie poddani winni miliony za zapomogi, sprawdzone zostały najśpieszniéj przez wysłane tamże komisye, gdyż poźniéj nie tak łatwo dałoby się użyć przeciw tym dłużnikom exekucyjne postępowanie. Pan Trzciński oświadczył się przeciw temu narzucaniu opiekuństwa gminom, i był tego zdania, że nienależy wyprzedzać obustronnych porozumień właścicieli dóbr i gmin pomiędzy sobą; dostateczna będzie, aby rząd wezwał gminy, by zaległości swe wynagrodziły.

Pan Pawlikowski uczynił zapytanie, co się stanie z robocizną należącą się od używających grunta dominikalne? Wypadałoby ze wszech miar życzyć, aby wytłumaczono poddanym, że i nadal obowiązani są do tych należytości, które się na ugodzie lub jakiém innem zobowiązaniu nie zaś na stosunku poddańczym opierają. Przezto zapobiegłoby się wielorakim zapytaniom i objaśnieniom. Z tem zdaniem co do treści zgadzał się także hrabia Krasicki, lecz nadmienił, iż należałoby osiadłych na dominikalnych gruntach poddanych wezwać do oświadczenia się, czy *in natura* czyli też w pieniądzach chcą zwrócić przepisaną kontraktem za użytkowanie gruntu pańszczyznę. Ale na wszelki sposób należałoby według zdania Dra Raczyńskiego, oświécić domi i alistów, że oni względem zniesienia pańszczyzny nie mogą być z rustykalistami postawieni na równi.

Konsyliarz Pfeifer był tego zdania, iż rząd nie powinien kazać nato nalegać, aby zaległości pańszczyzniane znowu pańszczyzną odrabiano, gdyż to po 15. maja 1848 **prawnie** już nie wolno i tylkoby wzburzenie między chłopami wzniecić mogło.

Dla podania właścicielom dóbr rękojmi co się tyczy odebrania wydanych poddanym forszusów, zaproponował hrabia Stadnicki, aby właścicielom dobr w tych przypadkach, gdzieby poddani niechcieli odrobić otrzymanych forszusów, polityczna exekucyę udzielono.

Z powodu, że poddani korzystając z obecnego położenia właścicieli dóbr, żądają wygórowanej zapłaty za robotę, i że posiadacze gruntów nie są przeto w stanie obrobić swego pola, zaproponował książę Jabłonowski a z nim także hrabiowie Krasicki i Stadnicki, aby wezwano duchowieństwo, wydano stosowne rozporządzenie urzędom Cyrkularnym, by nakłaniali wiejski lud do umiarkowanych żądań. Wniosek ten mocno popierano, a dyecezyjny administrator imc. x. Zmigrodzki zapewnił, że Plebani chętnie temu wezwaniu odpowiedzą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ciąg dalszy dodatku do Nru 60. Gazety Lwowskiej.

Co do II kwestyi względnie zapobieżenia zupełnemu zubożeniu zadłużonych dziedziców dóbr zaproponowała jedna część komitetu specyalnego zaprowadzenie moratoryum jako jedyny środek ocalenia, druga zaś część odrzuciła je jako upadek kredytu.

Ze względu na tę okoliczność, że obecne przesilenie zagraża zgubą nie tylko posiadaczom gruntu, lecz oraz kapitalistom przytoczono następujące powody na poparcie wniosku do zaprowadzenia moratoryum:

a) Wskutek zniesienia pańszczyzny ubywa krajowi rocznie sił roboczych na dni piesze zredukowanych w sumie 43 mil. 744.448 $^{6}/_{12}$ dni pieszych — wynoszących, policzywszy jeden dzień — z powodu taniości roboty tego gatunku — na 6. x. sumę 4,374,000. Z. r. Taki więc wydatek w gotowych pieniądzach będzie potrzebny do uzyskania dotychczasowéj produkcyi w kraju.

b) Zważywszy stosunek straty, którą doznają obecnie właściciele dóbr do ich całego majątku, z obawą tylko na przyszłość spoglądać można, bo posiadłość dominikalna wynosi w kraju wartość 132,000.000 Z. r., urbarialia zaś 116,000.600 Z. r. a przeto stosunek straty do tego, co pozostaje, ma się jak 11: 13. A zastanowiwszy się nad tém, że jest wielu właścicieli dóbr w kraju niezadłużonych, tedy stosunek reszty właścicieli dóbr jako dłużników do swych wierzycieli okaże się jeszcze niekorzystniejszy, a przesilenie więcéj groźne.

c) Przy tak znacznéj ilości właścicieli dóbr wielkie długi mających jest rzeczą niewątpliwą — co także najnowsze doswiadczenie potwierdza — że większa część kapitałów będzie wypowiedzianą. Ich płacenie tudzież dopełnienie przyjętych zobowiązań okazuje się niemożliwém, a ztąd wynikają następujące złe okoliczności; upadek wartości dóbr, i ogólna demoralizacya — albowiem każdy zechce szukać ocalenia w procesach.

d) Dalsze skutki tego złego będą te, że nietylko wierzyciele nie odbiorą zaraz swoich kapitałów, lecz wiele z nich przepadnie zupełnie z powodu upadku wartości dóbr, na których są zabespieczone. Kredyt więc zachwiał by się więcéj, a istotna strata kapitału byłaby znaczniejszą, niż przy zgromadzeniu moratoryum.

e) Ale nawet i do procentów, któreby przy moratoryum zabezpieczone były, nie mogliby wierzyciele tak łatwo przyjść przy zwykłem exekucyjném albo krydalnem postępowaniu, któreby nastąpić musiało co do większej części prawnych ale zadłużonych właścicieli dóbr.

f) Co się tyczy zarzutu, że moratoryum wywarłoby bardzo szkodliwy wpływ na handel zachwianiem kredytu — rozważyć należy, że w naszym kraju trzeba stan handlowy uważać w podwójnym stosunku:

1) Jako handlujących.

2) Jako kapitalistów.

Jestto rzeczą niezawodną, że wszystkie długi właścicieli dóbr do kupców z tego ostatniego stanowiska brać należy: t. i. że tu kupiec jako kapitalista występuje. Kapitały w ten sposób użyte nie są stracone dla handlu, ich przeznaczeniem jest nieść pewne i korzystne procenta w drodze pożyczki, a moratoryum tamowałoby tylko pożyczanie innym osobom, lecz nie przeszkadzałoby bynajmniej użyciu tych kapitałów w handlu, do którego nigdy przeznaczone nie były.

g) Pewien członek komisyi głosujący przeciw moratoryum wynurzył to zdanie, że ponieważ kapitały w kraju ulokowane wyjąwszy pięć mil. reńs. ze szparkasy wiedeńskiéj, należą do krajowych kapitalistów, przeto wpływaniem pieniędzy z zewnątrz weszłyby znowu w obieg, ich właściciele szukaliby znowu tego samego lokowania i zabezpieczyliby znowu swoje pieniądze na hypotekach. — W ten sposób byłby kredyt zabezpieczony, wstrzęśnienie każdemu moratoryum towarzyszące uchylonem a właściciele dóbr i kapitaliści uniknęliby oraz grożącego niebezpieczeństwa przesilenia pieniężnego. — Przeciw temu zarzucono, że tak jak w całéj Europie, cofnęliby się wszyscy roztropni kapitaliści ze swemi kapitałami, a wtedy możnaby z pewnością wnosić, iż woleliby raczéj na 1 lub 2 lata utracić procenta ze swego kapitału i żyć z niego, ażeby go późniéj korzystniéj ulokować i wynagrodzić poniesioną szkodę, niż wystawić swój majątek teraz na możliwą zupełną stratę przy wstrząśnieniu wszystkich istniejących stosunkuw. Nakoniec przytoczono dla poparcia tego wniosku przykład kraju sąsiedniego t. j. królestwa Polskiego.

Tam zaprowadzono mortatoryum w r. 1818, które trwało 8 lat aż do r. 1826, a za pomocą zaprowadzonego wtenczas Instytutu narodowego wyszedł kraj w zupełnym kwiecie przemysłu i kredytu.

Porównawszy zaś tamtoczesne położenie Polski po wojnach, zasadzających się tylko na stosunkach politycznych — z naszym, z Europy obecnym stanem, kiedy tak ważne kwestye socyalne zbliżają się olbrzymiemi krokami ku o-

stateczmemu rozwiązaniu, tedy można twierdzić, że może żaden kraj ani żaden peryod czasu nie miał więcéj prawa do wymagania wyłącznych kroków ze strony rządu, jak Galicya w teraźniejszych stosunkach.

P. Mayer Mieses odczytał następujące oświadczenie, przeciw zaprowadzeniu moratoryum.

Według powszechnych krajowo-gospodarczych zasad, polega narodowe bogactwo na ziemiopłodach czyli pierwotnéj produkcyi, na przemyśle, i na obiegu zasobów pieniężnych.

W naszej prowincyi szczególnie, gdzie przez zniesienie pańszczyzny bogactwo rodzaju pierwszego, znacznie zmniejszyło się, a względnie industryi tylko nazwa istnieje, — wypada całą uwagę zwrócić na zasoby pieniężne, ile że w miarę w obrot rzuconych kapitałów, a w skutek tego, w miarę istniejącego i niezachwianego kredytu, może być wartość pieniędzy w dogodném stosunku do pracy ustaloną, a dawniejsza produkcya wprowadzeniem nowych roboczych żywiołów i w częściowem zastępstwie tychże gospodarczemi machinami posiłkowaną i wzniesioną.

Bogactwo zatém krajowe niezawisło od skupienia kapitałów, w poszczególnych gałęziach majątku narodowego i od pozostawienia takowych w chwilowéj — bodaj nietykalności lecz przeciwnie polega na rozlokowaniu zasobów pieniężnych na cały organizm państwa i na ustawicznym ich krążeniu. Przeciw téj zasadzie działałoby oczewiście wprowadzenie moratoryum, i sprowadziło stagnacyę w handlu; powstrzymałoby zarazem wszelki obieg, a tem samem zniweczyło zupełnie wszelki kredyt.

Moratoryum dla właścicieli ziemskich posiadłości byłoby oraz upadkiem stanu kupieckiego, ile że ziemiopłody stanowią u nas najważniejszy przedmiot handlu.

Dalszą następnością byłby upadek kapitałów i ruina bankierów, ile że kredyt dla kupieckich dłużników jest nader chwiejny. Stąd powstałby dyskredyt, nieważność awizów na wypłacić mające się sumy, i uciążliwy brak pieniężny.

Tym sposobem nietylko musiałby ustać wszelki wewnętrzny handel i obrot, lecz nawet wszelkie stosunki na zewnątrz byłyby zerwane.

Ponieważ Galicya prawie wszystkie wyroby industryjne z zagranicy na wypłat sprowadza, przeto wrazie osłabienia kredytu musiałby kraj nasz natenczas za wszystkie towary gotówką płacić, coby mogło się stać powodem dotkliwszego jeszcze braku pieniędzy. Brak takowy dotknąłby najbardziéj rolnictwo, ile że grunta a tem samem i ziemiopłody spadły by w cenie, a właściciele gruntowych posiadłości niemogliby zrealizować sprzedaży, lub najmu dziennym robotnikom wypłacić.

Wytknawszy w powszechności szkodliwość z zaprowadzenia moratoryum, i powołując się na to, że już w poprzedniczéj naradzie naszej, uważano jako jest nawet zbytecznèm, ile że kraj nasz posiada obiegowych 8. milionów w papierach kredytowych, 5. milionów austryackich, a $1\frac{1}{2}$ miliona galicyjskich kapitałów kasy oszczędności, a wartość galicyjskich gruntów wynosi około 120 milionów; tudzież że tutejsze instytuta kredytowe, mogłyby jeszcze z łatwością na pragmatyczne zapewnienie 50 milionów wyliczyć, i że te wszystkie wartości i kapitały krążą po kraju, nieszukając na zewnątrz odchodowych kanałów, trudno docieć jakby tym sposobem zadłużonym posiadaczom rzeczywiście ulgę przynieść można, a tém bardziéj według wiadoméj maksymy »co się odwlecze, to nieuciecze« radykalnie; dopomoc — nastąpiłby raczéj dyskredyt w całym kraju, i rozciągnąłby się także na znaczną część niezadłużonych jeszcze posiadaczów gruntowych.

Moratoryum ogłasza bankructwo krajowe. Któż może nam zaręczyć, że kasy oszczędności, bez względu na mające dopiero w ratach następować wypłaty — jako przez moratoryum nieobowiązane — niewypowiedzą przed czasem kredytu, i tym sposobem przygotują nowe dla kraju trudności? Jeśliby zaś i na kasy oszczędności rozciągnięto moratoryum, natenczas mógłby wyniknąć wpływ szkodliwy na kredyt innych także prowincyi.

Przy nastąpić mającéj reorganizacyi sądownictwa, przy zwłoce i powolności środków ekzekucyjnych, może i tak nastąpić faktycznie przerwa bez p r a w o m o c n e g o jéj ogłaszania, a tém samém uchwalenia i sankcyonowania k r a j o w e g o b a n k r u c t w a.

W powszechności zaś tylko wtenczas godzi się imać środków nadzwyczajnych, jeśli z w y c z a j n e nie są dostatecznemi, i to jeszcze tylko w tym razie, jeżeliby zachodziła obawa: że dłużnik niemógłby się w późniejszym czasie na żaden sposób uiścić.

Wszakże całkiem przeciwny temu skutek, wywołałoby zaprowadzenie moratoryum, ile że wrazie oświadczenia się rządu p r z e c i w moratoryum, kapitaliści przy niepewném innostronném ulokowaniu swych kapitałów c h ę t n i e b y posiadaczom gruntowym czynili pieniężne pożyczki na zasadzie odpowiedzialności osobistéj lub hypotekarnéj pewności — spuszczając się przytém tak na charakter dłużnika, jakoteż na opiece praw budując.

Moratoryum wszakże sprowadziwszy zachwianie i zawiklanie wszelkich wierzytelnych sto-

sunków, zostawszy upoważnieniem nieuiszczenia zobowiązań, zatém stanowczém ujęciem dla wierzycieli opieki i anarchią w prawnych i socyalnych stosunkach, powstrzymałoby w jednéj chwili wszelki obrot i krążenie pieniędzy.

Według doświadczenia poczyna się moratoryum od oznaczenia prowizoryum na czas niedługi, następnie przeciąga się jednak nadal, wymaga potém utrwalenia i po k o n i e c z n y m na to przyzwoleniu kończy się nareszcie ruiną krajowego dobra.

Prowizoryum jest początkiem gangreny, z początku nieznacznie, lecz w dalszym czasie niepowstrzymanie szerzącéj się i pożerającej cały organizm państwa.

W królestwie Polskim nastąpiło moratoryum po ogromnéj wojnie, po ztłumieniu wszelkiego dobrego bytu, a i wtenczas jeszcze wywołało zasmucające zbyt skutki. Po wprowadzeniu tegoż bowiem ciążyły na posiadaczach gruntowych ogromne długi, pomimo że późniéj wydano 300 milionów złpol. w listach zastawnych, mimo znacznie udzielanych posiłków przez bank narodowy, i długoletniego potém pokoju. Przytém zaszły następne peryodyczne działania.

Najprzód zaprowadzono pod dniem 18. czerwca 1810. moratoryum prowizorycznie na czas jednego roku, przeciągniono takowe następnie do r. 1812. odkąd rzeczywiście i tymczasowie trwało do roku 1818. poczém stanowczo uchwaloném zostało.

Jeżeli z resztą zważymy, że obecnie tylko około 20. sprzedaży dóbr w drodze ekzekucyi nastąpić mają tudzież że od początku miesiąca marca r. b., mało kto intabulował się i prosił o ekzekucyę, tedy okazuje się że nawet dalekich pozorów konieczności niema do przetworzenia raczéj obalenia istniejących kredytowych stosunków. Niewypada tu sądzić, jakoby te środki tyczyły się samych stosunków względem pożyczek, zatém tylko stanowiące o kapitałach na procenta wypożyczonych.

Prawdą jest bowiem niezaprzeczoną, że w naszem kraju handel i pożyczka ściśle się stykają i łączą.

Za niedotrzymaniem kontraktów sprzedaży, idzie zwykle nowacya zobowiązań i to przez wydanie wexlów, tak jak pożyczka w gotowiznie w razie niewypłacenia na terminie pociąga za sobą często kontrakty kupna.

Uwagi godną jest rzeczą, że od r. 1844. nastąpiły dla właścicieli gruntowych posiadłości korzystne czasy, i w tych niewielu latach zmniejszyła się znacznie liczba zadłużonych posiadaczy.

Rzeczą byłoby przeto niesłuszną a nawet niebezpieczną; by ze względu na niektórych nieporadnych dłużników wzniecić w kraju finansową rewolucyę, i tym sposobem dobro jego na szwank wystawić.

Niebezpieczną rzeczą byłoby już dla tego, że po skończonym moratoryum, wszystkie termina wypłaty zbiegłyby się razem, a wtenczas nastąpiłaby nie ekzekucya, lecz burza ekzekucyjna. Jakoż przy wyniknąć ztąd mogącéj konkurencyi większych cen, wszelkie stanowienie wartości stałoby się niemożliwém.

Jeżeli zresztą zważymy naturę różnych wierzytelności, tedy będzie je można łacno podzielić na h y p o t e k a r n e i o s o b i s t e d ł u g i. Ostatnie polegają istotnie na kredycie, i czynią wszelką pewność hypotekarną zbędną, coby wrazie ogłoszenia moratoryum niemogło mieć miejsca, ile że wtenczas każdy oglądałby się za hypoteką. Moratoryum przyniosłoby przeto w téj mierze daleko więcéj s z k o d y niżeli pożytku. Z pomiędzy długów hypotekarnych wyłączyć potrzeba kasy oszczędności, i stanowe kredytowe kapitały — na które nawet stronnicy pomienionéj maksymy, nieżyczą sobie rozciągnąć moratoryum. Pozostają przeto:

a) Masy pupilarne, posagi, fundusze kościelne i religijne, kaucye i kapitały przez sukcesyę przypadłe, któreto kapitały rzadko lub prawie nigdy niemają być koniecznie w ryczałtowéj sumie wypłacone, ile że są pragmatycznie zahypotekowane, a które z powodu niezachodzących powodów ich mobilizowania, mogą bez podniesienia — za opłatą dotychczasowych prawnych procentów u dłużnika pozostać.

b) Pretensye obopólne gruntowych posiadaczów między sobą — które według wszelkiéj słuszności równemuż prawu podlegają.

c) Kapitały poszczególnych osób prywatnych, które na wzajemnym polegając zaufaniu, i kierując się rozsądkiem, tudzież dla własnego swego interesu przychylą się chętnie do spokojnego załatwienia wtym względzie.

Ponieważ dla utrzymania kredytu przekładają się także inne kroki, którèby właściwością swoją uczyniły moratoryum bezskutecznem, przeto wniósł książę Jabłonowski, ażeby tymczasem zaprowadzono pewny rodzaj respiro, któryby oznaczył termin 6 miesięcy na dopełnienie zobowiązań posiadaczów gruntu albo przynajmniéj na ostatni krok exekucyi dla wypłacenia pozostałych długów.

Ale hr. Kazimirz Krasicki przytoczył następujące powody przeciw zaprowadzeniu moratoryum. Z powodu moratoryum ogłosiło by się całą prowincyę w stanie niemożności wy-

płacania; trzeba dobrze rozważyć czyli jest powód do wydania tego nieszczęsnego wyroku i wtrącenia przezto całą prowincyę w nieszczęście. Za pomocą tego kroku ma się najprzód to osiągnąć, ażeby dobra właścicieli dóbr nie będących wstanie wypłacenia nie były sprzedane. Na tém zasadza się moratoryum de facto, bo przy natłoku sprzedaży dóbr, będzie brak kupców i kapitałów; dopóki się takowe nie znajdą i dopóki się długo trwająca procedura nie ukończy, miną lata wyrównywające dłuższemu moratoryum. Własny interes wierzycieli spowoduje ich nie naglić swych dłużników, jeżeli tylko mają zapewnione roczne procenta, bowiem przy wykonaniu licytacyi zastawionych dóbr utraciłby musieli znaczną częśc swéj pożyczki. Nareszcie nie zechcą się kapitaliści wystawić przy teraźniéjszej wolności druku na publiczną naganę, że kogo wtrącili w nieszczęście. — Moratoryum jest oraz oczywistą szkodą dla posiadacza gruntu, na którego korzyść ma być zaprowadzone; bo jeżeli tenże znajduje się w smutnéj niemożności wypłacania, tedy może realność swoją zbyć za należytą cenę, jeżeli idzie tylko o pojedyńczą sprzedaż dóbr, podczas gdy po ukończeniu moratoryum nastąpi zapewne natłok sprzedaży dóbr, a właściciel dóbr, który podczas moratoryum nie polepszył swych okoliczności będzie zmuszonym do ztrwonienia swéj realności. — Stosunki królestwa Polskiego przed 30 laty były innego rodzaju; tam bowiem chciano wesprzeć posiadaczy gruntów wszelkim kosztem i więcéj, niżby się to stać mogło przez zaprowadzenie zakładu kredytowego, przeto nadano Listom zastawnym onegoż kurs wymuszony. Obecne przesilenie w Galicyi nie jest tak groźne, bowiem tutaj exekwowanoby najprzód długi intabulowane, a zresztą spodziewać się można, że się polepszą stosunki tutejszych właścicieli dobr, albowiem ubywa im wiele zatrudnień wynikających ze stosunków poddańczych i zwierzchnictwa politycznego, a przeto będzie się mógł poświęcić wyłącznie polepszeniu gospodarstwa. Pan Trzciński bardzo małe ma nadziei na przyszłe polepszenie gospodarstwa, dopóki włościanin galicyjski zostanie, jak dotychczas obojętnym. Właściciel dóbr musi liczyć na obfitą i zawsze ochoczą pracę, albowiem w gospodarstwie nie może być zwłoki; jest nareszcie rzeczą wątpliwą, czy płatne roboty będą wydatniejsze od zniesionéj pańszczyzny. Względem moratoryum zrobił tylko tę uwagę, że jeżeli przyrzeczone wynadgrodzenie odpowié wedlug zasad prawnych wartości straconego majątku, wtedy moratoryum jest niepotrzebne; kredyt podźwignie się sam z siebie, w przeciwnym zaś razie moratoryum na nic się nie przyda, albowiem nastąpiłaby zupełna niemożność płacenia. Pan Mieses sądził, że przy moratoryum trzeba mieć wzgląd na dwa punkta; pierwszy cel moratoryum t. j. wzniesienie rolnictwa nie osiągnie się z powodu dawno już powybieranych a przeto nieistniejących teraz kapitałów, trzeba wyszukać nowych źródeł, albowiem przy tej zmianie stosunków potrzebuje każden właściciel dóbr znacznej gotowizny do dalszego prowadzenia gospodarstwa. Znacznego upadku wartości dóbr nie można się obawiać z powodu przyrzeczonego wynagrodzenia; najnowsze procesa w forum w drodze postępowania exekucyjnego świadczą dokładnie o pomyślnem utrzymaniu się wartości i ceny dóbr. Dalsze dowody na to znajdziemy w Prusiech, gdzie wartość dóbr poszła znacznie w górę po zniesieniu pańszczyzny.

P. Floryan Singer wyjaśnił, że zaprowadzenie moratoryum w królestwie Polskiém miało ten główny powód, że Polska była dłużna Prusom znaczne sumy pod nazwiskiem »sum Bajońskich«, a do ich wypłacenia wciągnięto właścicieli dóbr; w Galicyi zaś są dłużnicy i wierzyciele w kraju, i wtedy tylko możnaby się obawiać, jeżeliby większość wierzycieli zażądała zwrotu kapitałow; jest jednak nadzieja, iż sobie wzajemnie pomagać będą.

Książę Jabłonowski upatruje korzyść moratoryum w tym szczególnie, iż niebędzie przymuszonym szukać pomocy w krętych ścieszkach procedury sądowéj. Jeżeli nareszcie właściciel dóbr będzie zmuszonym wypłacić zaraz kapitały wypowiedziane, tedy nie będzie w stanie nabyć tak zwany fundus instructus niezbędny do prowadzenia gospodarstwa a przeto siły robocze i pieniężne użyte już do tegorocznych zasiewów ozimych i wiosennych, będą stracone.

Radzca sądu szlacheckiego Pfeiffer wniósł: Moratoryum popierano dotychczas li tylko ze stanowiska właścicieli dóbr, lecz trzeba także mieć wzgląd na inne gałęzie przemysłu. Zastanówmy się nad niém 1) ze względu na konieczność pomocy właścicielom dóbr celem prowadzenia dalszego gospodarstwa. 2) ze względu na zapłacenie bieżących długów. Z obydwóch względów moratoryum nie jest odpowiednie. Do rolnictwa potrzeba pieniędzy, kredytu; tego nie nastręcza moratoryum. Jeżeliby wypłata kapitałów miała być zawieszona, pytam się, jakiby był skutek tego? nieszczęście kraju i upadek wartości produktów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Główny Redaktor M. Srzeniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera.